

Czy mieszkańcy na tym zyskają?

# Miasto kupi mniej ciepła od elektrowni

Dziesięć procent ciepła mniej od przyszłego roku będzie kupować od konińskiej elektrowni Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Koninie. Tę różnicę zapewni teraz miastu spalarnia odpadów, budowana przy MZGOK-u. Stosowne dokumenty zostały podpisane. A co na to ZE PAK? Usłyszeliśmy, że szanuje podpisane umowy!

Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych przy ulicy Sulańskiej oficjalnie zostanie oddany do użytku 21 grudnia tego roku. Niebawem rozpocznie się próbne rozpalenie kotła. – **Dzisiaj przechodzimy do pierwszych działań realizacyjnych** – powiedziała 17 lipca, podczas konferencji prasowej, Elżbieta Streker-Dembińska, dyrektor ZTUOK w budowie. – **Żeby spalarnia mogła prawidłowo funkcjonować, musi mieć gdzie wyprowadzić ciepło wyprodukowane przy procesie przetwarzania odpadów i musi mieć gdzie wyprowadzić energię elektryczną.** Dzisiaj pierwszy etap, a więc ciepło.

Od 1 stycznia 2016 roku MPEC będzie to ciepło otrzymywał ze spalarni. Drugim operatorem, oczywiście tym największym dla miasta, będzie nadal elektrownia. Teraz jednak będzie do naszej sieci tego ciepła dostarczała o dziesięć procent mniej. – **To idzie do wspólnej magistrali i generalnie to ciepło, którym będą ogrzewani mieszkańcy Konina, będzie nierozpoznawalne** – mówi Stanisław Jarecki, prezes MPEC-u w Koninie. Umowa między MPEC-em

a MZGOK została podpisana na pięć lat. O konkretnych kwotach obie strony nie chciały mówić.

Czy to porozumienie oznacza, że koninianie zapłacą mniejsze rachunki za ogrzewanie? Stanisław Jarecki wyjaśnia, że MPEC podłącza się do spalarni z poczuciem, że ceny będą konkurencyjne w stosunku do dotychczasowego odbiorcy. Ma tu z pewnością na myśli konińską elektrownię. – **Zresztą tego również wymaga prawo energetyczne, że każde nowe podłączenie nie może nam pogorszyć sytuacji ekonomicznej w zakresie dostawy ciepła** – wyjaśnia prezes MPEC-u. Nowe ceny nie zostały jednak ustalone.

Prezydent Konina, pytany, czy będzie taniej, odpowiada: – **Pewnie kiedyś tak! Teraz jeszcze za wcześnie, żeby o tym mówić, bo jak wiemy, Urząd Regulacji Energetyki ma swoje trzy grosze do wtrącenia.**

Podpisanie umowy między miejskimi spółkami prezydent Konina uznaje za kolejny krok do zróżnicowania źródeł ciepła, które będą w naszym mieście. – **Już dzisiaj jesteśmy myślami przy geo-**

**termii** – przyznaje Józef Nowicki. – **Obowiązuje nas i, jak sądzę, bę-**

**gdy składaliśmy projekt do Bruk-**



Podpisanie umowy w sprawie kupna ciepła ze spalarni przez MPEC odbyło się przy błyskach fleszy i w świetle kamer

dzie nas obowiązywała umowa z naszym głównym dostawcą energii ciepłej, czyli PAK-iem. Ale mamy już swoje źródła i będziemy to miksować. Jestem przekonany, że z pożytkiem dla nas, odbiorców ciepła. 17 lipca dobre humory panowały też w MZGOK-u. – **To jeden z ważniejszych dni w historii budowy spalarni** – mówi Jan Skalski, prezes MZGOK-u w

seli, zapytała nas ona bardzo mocno, czy w Koninie nie mamy nadmiaru ciepła ze względu na produkcję jej w elektrowniach. Udowodniliśmy, że drugi producent dla miasta jest wskazany. Nie powiem, że to konkurencja z elektrownią, niemniej jednak ta ilość ciepła stanowi jedną czwartą zapotrzebowania Konina i w związku z tym stajemy się liczą-

cym dostawcą ciepła do miasta. Dla naszego zakładu sprzedaż ciepła jest jednym z elementów dochodów i mogą go określić w granicach 25 procent dochodów przyszłościowych spółki.

Wszyscy są zadowoleni, a co z ZE PAK-iem? To chyba niezbyt dobra wiadomość dla tej firmy. – **Zawsze konkurencja w stosunku do monopolisty stanowi jakiś tam problem, ale te tematy były podnoszone i również ta moc, która się tutaj pojawia, jest uwzględniona przy projektowaniu bloku parowo-gazowego, który Elektrownia „Konin” zamierza pobudować w 2018-2019 roku. Rozmowy były trudne, ale doszliśmy do konsensusu i wszyscy już się z takim faktem pogodzili** – oznajmił Stanisław Jarecki, prezes MPEC-u. ZE PAK się pogodził? Rzecznik prasowy spółki wyjaśnia, że tej sprawy nie komentuje. – **Szanujemy podpisane umowy i przyjmujemy je do wiadomości** – wyjaśnia Maciej Łęczycki.

W sumie innej odpowiedzi się nie spodziewaliśmy.

Marcin Szafranski